

Część osób zapytuje się dlaczego nie będzie zabawy andrzejkowej ?

I Na zebraniu w dniu 4-go XI Komisja zastanowiła się nad celowością robienia zabawy andrzejkowej wobec ogólnie znacznych trudności z wszelkiego rodzaju zaopatrzeniem. Zdania na ten temat były podzielnymi, a takie sprawy jak zaopatrzenie, orkiestra i przybranie sali trzeba szykować z wyprzedzeniem. Wobec tego 6-go na 2 tablicach informacyjnych wywieszono ogłoszenia. Mówiły one, że zabawa zostanie zorganizowana w przypadku zgłoszenia się do soboty 14-go odpowiedniej ilości chętnych i że KZ nie może zapewnić nic więcej jak orkiestrę, szatnię, oraz herbatę czy orenżadę w bufecie.

Do tego czasu zgłosiło się tylko 14 osób i wyraziło zapotrzebowanie na ok. 50 biletów. Być może później chętnych było by znacznie więcej. A być może także wiadomy brak żywności i alkoholu część osób odstraszył.

II Zachodziła obawa, że wyszła by zabawa smętna, bez wystarczającego zainteresowania ze strony pracowników. W dzień andrzejkowy zostanie natomiast zorganizowana zabawa dla młodzieży w klubie pracowniczym. Imprezę organizuje kierowniczka klubu p. T Fiszer.

III W takiej sytuacji jako Związek postanowiliśmy nastawić się na zabawę sylwestrową. Tak ważna okazja, - pozwoli wystąpić do Dyrekcji o odsprzedanie pewnej ilości wędlin z nadzieją, że wobec istnienia własnego gospodarstwa, nawet przy obecnych trudnościach potrzeba pracowników zostanie zaspokojona /trudniejsze było by uwzględnienie zapotrzebowania 2-krotnego - na andrzejkę i na sylwestro/. Orkiestra na Sylwestro została zamówiona /ok. 25 tys zł/.

Przedstawiamy dane o obecnym stanie osobowym Zw. Zaw. "Solidarność" w naszym Szpitalu. /na dzień 14.11.81r./

- é ogólne zatrudnienie - 784 osoby
- liczba członków "Solidarności" - 723 osoby /ok 92% pracowników/
- liczba pracowników poza Zw. Zaw. "Solidarność" - 61 osób /w Szpitalu nie działają inne Związki. Nie posiadamy danych na temat przynależności osób nie będących poza "Solidarnością" do innych Związków Zawodowych np. w Wołowie lub Wrocławiu /
- liczba osób które wypisały się z "Solidarności" w naszym Szpitalu od początku jej powstania - 2
- liczba rencistów i emerytów Szpitala w "Solidarności" 103 osoby /ze 158-iu, tzn. ok. 64%/

Komisja Zakładowa Szpitala - Lubiąż

Podajemy dane porównawcze na temat obiadów stołowych w innych Szpitalach.

Wrocław - Szpital im. Bobińskiego pl. 1 Maja

- obiad normalny, mięsny - 12zł /Szpital nie posiada gosp. rolnego, posiada tuczarnię świń utrzymywane z resztek i odpadków żywnościowych/.

obiady mięsne podaje się 6 razy w tygodniu, od kilku lat ilość sprzedawanych obiadów utrzymuje się na tym samym poziomie.

Obiady bezmięsne zlikwidowano ze względu na brak zainteresowania ze strony pracowników. Nie przewiduje się podwyżek w tym roku.

/Dane uzyskane od dietetyczki Szpitala poprzez KZ NSZZ "Solidarność"/.

cd na str 4

Wrocław - Klinika Psychiatryczna ul. Kraszewskiego

- obiad normalny, mięsny 12zł

Polkowice 2.10.1987

PANI WICEMARSZAŁEK SEJMU PRL
PROF. DR. INŻ. HALINA SIEMNIEWSKA

Przesyłając na ręce Pani Profesor odbitkę artykułu opublikowanego w naszej prasie związkowej, uprzejalnie prosimy o zoznajomienie się z jej treścią i przekazanie Sejmowi naszego górniczego przekonanie, że głównym powodem obecnej ruiny gospodarczej naszego kraju jest nieefektywny, nieodpowiedzialny, rabunkowy handel zagraniczny. Nie jest ważne /.../ czy rubel transferowy jest przeliczalny na 1,61 czy 1,45 dolara USA. Wystarczy nam z grubsze znajomość tego przelicznika abyśmy byli przekonani o bezsensie polskiego handlu zagranicznego. Jeżeli budujemy tysiące kilometrów rurociągu oroburskiego i płacimy miliardy dolarów za rury sprowadzone z RFN czy Japonii /tylko te kraje produkują je/, a rozliczamy się z ZSRR w rublach transferowych w takiej relacji, która daje nam kilka złotych za dolara - widzimy jasno jak "korzystny" robimy interes /.../ Tak oto tylko ta jedna transakcja pograża naszą gospodarkę na dziesiątki lat, a niestety dokonaliśmy takich wiecej - statki, el. maszyny itp. Dla przykładu: W KGHM mamy 120 samochodów marki "ZIL", które nie są eksploatowane po prostu dlatego, że eksploatacja ich jest nieopłacalna. Zużywają one po 56 litrów benzyny na 100 km. Nasze polskie "Jalcoze", o takiej samej nośności zużywają 26 litrów na 100 km, z tym, że paliwem tym jest olej napędowy. My nasze "Jalcoze" eksportujemy do ZSRR a "ZIL"-y stamtąd importujemy. Górnicy ludzioszerej pracy mówią, że tak kontrolować mogą tylko albo idioci, albo nie Polacy. Przedkładamy na ręce Pani Profesor konkretne wnioski: 1. Sejm nasz /.../ musi zlecić przeprowadzenie kompleksowej analizy naszych umów handlowych/

2. Analiz winni dokonać eksperci bezstronni, a nie dyspozycyjni.
3. Na podstawie wyników analiz, pod nadzorem Sejmu należy dokonać weryfikacji umów handlowych, tak, aby rubel transferowy był miernikiem wzajemnych dostaw, ale tylko w tych przypadkach, gdy do wyrobu naszego nie wkładamy wsadu ze strefy dolarowej, a produkt nasz wykonujemy przy użyciu naszych rodzimych maszyn. Np. miedź, którą produkuje nasz Kombinat nie może być sprzedawana za ruble transferowe, bo zarówno w kopalniach jest urabiana przy użyciu naszym zakupionych w strefie dolarowej, jak i w hutach wytwarzana przy pomocy urządzeń licencyjnych z tej strefy.

Jeżeli do tego nie doprowadzimy to gdybyśmy nawet zamęczyli naród na śmierć - nie wyprowadzimy naszej gospodarki z upadku, a społeczeństwo naszego z tego największego poniżenia przed światem. Absolutnie nie zgadzamy się /.../ z takimi pouczeniami jakich udzielił społeczeństwu wicepremier Rakowski. A mianowicie: kontrolować możecie, proszę bardzo: sklepy, bozary, ale wyżej - magazyny, ministrów to wara, bo to stanowi zemach na władzę. Przecież tak było przez 36 lat i wynik mamy przed sobą /.../

Za 4500 członków NSZZ "Solidarność" w ZG "Polkowice" Przewodniczący KR

Piotr Serafin

"CZARNE DZIURY"

Mleko - produkujemy go rocznie 500 kg na głowę mieszkańca tj. dwa razy więcej niż USA /1/. Mimo to mleko i jego przetworów brak. "Wszystkiego brak - ale gdzie pozyciwa się to, co jest i ile naprawdę jest poszczególnych surowców, wyrobów, artykułów? Gdzie jest czarna dziura, w której giną?"

Mięso - jeżeli wierzyć statystyce produkcja mięsa stale u nas rosła osiągnęła w roku 1981 zaledwie 1.475,2 tys. ton na 1 mieszkańca. Wynik spójny, chyba trudno nie zauważyć dość oczywistej i dość pokażącej różnicę między produkcją a spożyciem mięsa. Podawany rząd wielkości 150 - 180 tys. ton eksportowanego mięsa rocznie, naprawdę nie może być szczególnie ważący na stanie rynku wewnętrznego, gdyż daje statystycznie ubytek zaledwie 5,4 kg mięsa rocznie na 1 mieszkańca. Tymczasem dwa lata temu w grę wchodziła różnica bynajmniej nie 150 - 180 tys. ton, ale - jeśli można wziąć pod uwagę tylko samo mięso prawie 1,5 mln ton, /1/, czyli o 400 tys. ton więcej niż wynosi całe tegoroczne zaopatrzenie kartkowe! Zagadka tych różnic czyli "czarnych dziur" pozostaje niewyjaśniona, a na temat produkcji, spożycia i eksportu mięsa / w tym także tzw. wymiany pozaprotokólarniej / krąży tylko różnych wieści i plotek, że czas już chyba najwyższy wyjaśnić całą tą sprawę w sposób uczciwy i bez niedomówień. Mówi się, iż mięso może zabraknąć, nawet na pokrycie ~~kartek~~ tych minimalnych norm kartkowych, które ze swymi 36 kg na osobę wyrzucają nas poza spożycie w krajach europejskich i równają z najbiedniejszymi krajami Trzeciego Świata. Na kartkowe spożycie w roku 1981 przeznaczono tylko 1.100 ton mięsa!

Cukier - racje miesięczne są zwiększone do 1,5 kg. Rocznie daje to około 960 tys ton, podczas gdy produkcja ma przekroczyć 1,6 mln ton. Czy społeczeństwo będzie się więc mogło dowiedzieć na co zostanie przeznaczona cała reszta /ok. 640 tys ton lub nawet więcej/ cukru? "czarne dziury" - czy zostaną również niewyjaśnione jak np. sprawa "złotego FON", odszkodowań dla ofiar hitlerowskich eksperymentów medycznych, dotacji koncernu Kruppo na potrzeby polskiej onkologii itd???

Wg Tygodnika Demokratycznego
przygotował Wojciech Prussak

SILEY ANTYSOCJALISTYCZNE

/.../Jedną z podstawowych zasad rozumowania marksistowskiego jest ocena nie według intencji, lecz według obiektywnych skutków społecznych działań. Gdzie koncentruje się działalność antysocjalistyczna w Polsce? Na czym polega?

Do głównych działań antysocjalistycznych w Polsce należałoby zaliczyć:
- roztrwonienie pobranych za granicą pożyczek w kwocie przekraczającej 20 miliardów dolarów,
- przestępczo niegospodarność w inwestycjach i przejawiająca się w złej jakości towarów i robót,
- rabunkowe gospodarstwo środowiskiem przereformowanym,
- prowadzące do załamania gospodarki transakcje handlowe.

Sciśle marksistowska analiza według wyników działań, a nie według wypowiedzi i dziwnych słów, musi doprowadzić do wniosku, że koncentracja się antysocjalistycznych nastąpiła na szczelnie ministerstw, zjednoczeń i urzędów wojskowych. Wskazuje na to rozmiar szkód.

Potwierdził to też, innymi słowy premier Pińkowski, mówiąc 29.01.1981r. że nie może prowadzić reformy, bo jej nie wykonałby aparat administracyjny. Do tego dochodzi, zamierzona lub nie, nieudolność. Jak administracja chce prowadzić reformę, jeżeli od dwóch lat nie potrafi załatwić sprawy pronumerot i szeregu drobnych kwestii. Ponadto, rozmiary naruszeń prawa przez administrację są daleko większe niż ~~zadane~~ przez ludność. Rozliczenie według wyników działań, a nie według wyników działań, a nie według mówionych intencji, nie jest czymś nowym w historii. Jeszcze przed Engelsem ewangelista św. Mateusz pisał: "Po ich owocach poznacie ich".

Mirosław Kwiatkowski
Jedność 39/57 z 2.10.1981r.

Wrocław - Klinika Psychotryczna ul. Kraszewskiego

- obiad normalny, mięsny 17zł
 - obiady mięsne 6 x w tygodniu ilość sprzedawanych obiadów zwiększyła się w br. z 50 do 80
 - nie przewiduje się podwyżki cen obiadów w roku bieżącym i jedynie niewielką od początku roku przyszłego
 - nie ma obiadów bezmięсных wobec niewielkiego zainteresowania pracowników.
 - korzystają z zaopatrzenia sklepowego w mięso na obiady
- Dane uzyskane od dietetyczki szpitala
- - - - -

Szpital - Lubiąż

- 1- szpital posiada gospodarstwo rolne ok. 200 ha i tuczarnię świń
- 2- obiad mięsny - 20zł
- 3- obiad bezmięsny - 20zł! /śmieją się z nas w innych Szpitalach/.
- 4- ilość sprzedawanych obiadów spadła 2 - krotnie w ciągu ostatniego roku
- 5- obiady mięsne nie częściej niż we Wrocławiu

Jedno słowo do Pana Rektora Hebdy.

Ostatnimi dniami w Radio i TV ~~Wrocławskujxsiex~~ "daje występy" Rektor WSI Radom Profesor Hebda. Panie Profesorze! Skoro walka o prawdę i wysoki poziom uczelni w Radomiu jest celem Pana ~~walki~~ w ostatnich latach i w ostatnich tygodniach, to dlaczego w wystąpieniu telewizyjnym nie wspomniał Pan o pewnej "drobnej" sprawie. Jednym z głównych zarzutów do Pana jest ten że w czasie swojej działalności na WSI Radom szykanował Pan i prześladował pracowników naukowych ze przekonania religijne. Pracownik regularnie uczęszczający do kościoła i sprawujący religijne praktyki miał gorsze "szanse życiowe" niż ludzie niewierzący. W radiu nazwał Pan to bardzo delikatnie "były sporadyczne przypadki, że przeprowadzałem grzeczne rozmowy z pracownikami naukowymi w których starałem się ich przekonać, że organizowanie pielgrzymek do Częstochowy nie jest najlepszą formą działalności pracownika naukowego". Brzmiało to mniej więcej tak. Bardzo grzecznie Pan to nazwał.

A.B.C.

Przedruki z "BIULETYNU KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ 'Solidarność'
ZBiPM "CUPRUM" Wrocław PL-GO MAJA 1/2 z dn. 4.11.1981 r.

Aktualne Dokumenty

ODEZWA DO SEJMU POLSKIEJ RZECZPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Zarząd Regionalny "Dolny Śląsk" NSZZ "Solidarność" w imieniu przewodniczących LX zakładów pracy zgromadzonych w dniu 27.10.1981r. w Dolnym Wrocławiu stwierdza:

NSZZ "Solidarność" reprezentuje zdecydowaną większość ludzi pracy, bezskutecznie domaga się dostępu do radia i TV oraz społecznej kontroli nad gospodarką, handlem i finansami państwa. Jako absurdalny argument przeciwko naszym żądaniom zarzuca się nam chęć przejęcia władzy, obalenie ustroju, podważanie sojuszy. Stwierdzamy, że rząd, który nie ma nic do ukrycia przed społeczeństwem nie powinien bać się kontroli. Jednocześnie poprzez środki masowego przekazu, a zwłaszcza TV prowadzi się przeciwko NSZZ "Solidarność" wrogą i kłamliwą propagandę, zaś społeczeństwo zastrasza się rozpadem Państwa i utratą niepodległości. Istotne jest, że Rząd ani razu nie przedstawił społeczeństwu na czym polegać miałyby utrata naszej niepodległości i kto miałby nas jej pozbawić!

Władza stosuje represyjne środki przeciwko "Solidarności" za rzekomo antynarodowe wystąpienia. Wypaczono sens spelu do żołnierzy WP skierowanego przez Zarząd Regionu "Dolny Śląsk" nie podając jego treści. Związek nasz oskarża się o naruszenie porządku i prawa. A przeciw art. 83 p. 2 Konstytucji PRL stanowi, że urzeczywistnieniu wolności służy oddanie do użytku ludu pracującego i jego organizacji m.in. środków łączności i radia, zaś art. 86 pkt. 1 stanowi, że obywatele PRL uczestniczą w sprawowaniu kontroli społecznej nad węzłowymi problemami naszego kraju. Stwierdzamy również, że nasz Związek ma prawo nie tylko kwestionować decyzje władzy lecz zgodnie z art. 2. pkt. 2 Konstytucji przedstawiciele ludu w Sejmie i Radach Narodowych są odpowiedzialni przed swymi wyborcami i mogą być przez nich odwołani. Jasne jest więc kto tu dzisiaj wbrew prawu i to konstytucyjnemu, Rząd czy "Solidarność"?

Tak więc blokowanie dostępu do radia i TV "Solidarności" i innym organizacjom społecznym, jak również pełnej kontroli społecznej nad poczynaniami Rządu jest jawnym pogwałceniem najwyższego aktu prawnego w naszym Państwie.

Użycie przez Rząd jakiegokolwiek przemocy przeciwko społeczeństwu czy też pozbawienie "Solidarności" jej zdobyczy będzie zdradą narodową. Wzywamy Sejm PRL jako najwyższy organ władzy państwowej w Polsce do podjęcia natychmiastowych działań w celu zapewnienia "Solidarności" nieskrępowanego dostępu do radia i TV oraz pełnej kontroli nad produkcją, handlem i finansami Państwa.

Wrocław, 27.10.1981r.

Zebrań Przewodniczących
Komisji Zakładowych Oddziału
Wrocławskiego Regionu
"Dolny Śląsk"

"...prasa związkowa nie jest jeszcze partnerem dla monopolu państwowego. Często brak jej aktualności. Można to zneutralizować przez dostęp do telewizji..."

"... Polska telewizja nadaje w ciągu roku 8 600 godzin. Związek domaga się półgodzinnej audycji tygodniowo, czyli 27 godzin rocznie. Polskie radio emituje 64 000 godzin rocznie. Związek domaga się 100 godzin rocznie. I już to nazywa się przejmowaniem władzy".

Łatwo wyliczyć, że "Solidarność" domaga się dopuszczenia jej tylko do ok. 0,3 % /!/ procent czasu antenowego w telewizji i 0,15 % /!/ czasu antenowego w radio. I już to wywołuje paniczny lęk naszych władz. Bardzo niepewne i w sposób ewidentnie kłamliwe muszą być informacje podawane przez nasze środki masowego przekazu, skoro zachodzi obawa, że może im zaszkodzić kilka godzin programu "Solidarności".

Naszą ANTENĄ - MURY

MKK NSZZ "Solidarność" w Wołowie w dniu 23. 11. 81 w godz. popołudniowych zorganizowało akcję pod Hasłem: "Zejdziemy z murów, kiedy wejdziemy na antenę".

Na ten cel przygotowano plakaty, klej, farbę, pędzle, a także serwisy informacyjne dla społeczeństwa Wołowa.

Pierwsze hasła i plakaty umieszczono na murze przy ul. M. Fornalskiej. Następnym punktem był Ośrodek Zdrowia; w trakcie malowania hasła z komendy MO wybiegła kilku funkcjonariuszy. Po ich pośpiechu sądzić można było, że gonią złoczyńcę lub są sympatykami "Solidarności". Tym czasem spotkanie oko w oko z członkami "Solidarności" uzbrojonych w pędzle i farbę okazało się, że ci panowie w mundurach mają inne intencje. Próbowali przerwać akcję "zapraszając" niezbyt uprzejmie do komendy. Spokojna lecz zdecydowana postawa uczestników akcji i spróbujacą postawą społeczeństwa pozwoliła uniknąć konfliktu i zatrzymanie "malarzy". Po czym akcja przeniosła się w kierunku Rynku i obręb Placu Piastowskiego.

Hasła jakie umieszczono na murach i jezdniach nie godzą w "Polską Rację Stanu"! nie są antyradzieckie, nie godzą w nasze sojusze. Natomiast mówią o dostępie "Solidarności" do środków masowego przekazu i ich odkłamania. I taki właśnie przyświecał cel tej akcji.

"Plastek"

Tego rodzaju akcję /jak w Wołowie po raz drugi/ przeprowadzono także dnia 26. 11. w Lubiążu. Akcja została przeprowadzona przez KZ NSZZ "Solidarność" tutejszego Szpitala. W działaniu objęto teren osiedla przed Szpitalem.

Jak podaje /poprzez teleksy/ agencja AS "Solidarności", w Chorzowie w czasie akcji plakatowej doszło do incydentu z funkcjonariuszami ZOMO i MO. Użyto pałek i butów. Część osób została poturbowana i zatrzymana. Jedna osoba znalazła się w szpitalu. Wersja propagandowa: kilkudziesięciu młodocianych wyrostków pobilo kolejarza, który przewrócił kubek z farbą /"niechcąc"/. Na jego wezwanie zjawili się milicjanci /oddziały ZOMO które "przypadkiem znajdowały się w pobliżu"/. Dzięki szybkiej akcji MO, sprawców pobicia ujęto na miejscu przestępstwa, bez użycia siły /"bez użycia siły ognia karabinów maszynowych"/. Koniec bajki o brzydkim wilku i "Solidarności" i dobrym czerwonym kapturku w niebieskim mundurku.

ŻEBY WŁADZA BYŁA WŁADZA

Próby zwiększenia kontroli nad działalnością rządu, spotykają się ze zdecydowanym odporem miłośników nam penujących, zarzucających "Solidarności" chęć przejmowania władzy. Zarzut ten wydaje się jednak co najmniej dziwny, zważywszy, że podstawowym celem socjalizmu jest uspołecznienie państwa, to znaczy upowszechnienie i pogłębienie wpływu obywateli na to, co dzieje się w kraju. Doktryna marksistowsko-leninowska głosi także, że w socjalizmie władza przechodzi z rąk uprzywilejowanej mniejszości w ręce społeczeństwa, które samo decyduje o swym losie. Druga już po rząd Konstytucja PRL zawiera kategorię stwierdzenie, że władza w naszym kraju należy do ludu pracującego miast i wsi.

W miarę rozwoju socjalizmu następować ma obumieranie państwa, którego funkcję sukcesywnie przejmować powinien samorząd społeczny. Ponieważ właśnie "Solidarność" jest nie tylko autentyczną i samorządną, ale także najpowszechniejszą reprezentacją ludzi pracy, przejmowanie przez nią kontroli życia społecznego i gospodarczego stanowić winno proces naturalny, pożądaný i zgodny z założeniami materializmu historycznego.

Tak jednak nie jest. Usiłowania "Solidarności" zmierzające do poszerzenia udziału społeczeństwa w kontroli poczyniła władza, określone są jako kontrrewolucyjne, anarchistyczne, wrogie, godzące w sojusze, a być może podważające również wiodącą rolę Słońca w naszym systemie planetarnym.

Wytlumaczenie tego zjawiska jest proste. Ewolucja naszego systemu politycznego przebiega inaczej, niż głosi oficjalna doktryna i uroczyste deklaracje. Zamiast uspołecznienia państwa obserwowaliśmy bowiem konsekwentne, choć nie zawsze owocne, dążenie do zachowania omnipotencji władzy Państwowej. A dzieje się tak dlatego, że władza nasza, nie będąca służką narodu, może się utrzymać tylko wówczas, gdy uda się jej nad nim zapanować.

Sila władzy zależy od poparcia społecznego, od tego, jak znaczny jest odłam społeczeństwa, którego wola realizuje istniejąca władza. W naszym przypadku baza społeczna władzy jest nader wąska, to też i nasza władza jest władzą słabą. Dowiodły tego kolejne kryzysy, jakie przechodził nasz kraj a w szczególności sierpień 1980r. Okazało się wówczas, że władza pozostała osamotniona, nie mogąc liczyć na wsparcie żadnej z podstawowych warstw społecznych. Jej panowanie /pomijając uwarunkowanie zewnętrzne/ wywodzi się bowiem z innego źródła niż wola społeczeństwa, czy choćby podstawowej jego części. Filarami tego panowania są: monopol środków produkcji, monopol środków przymusu oraz strzeżony jak żrenica w oku monopol informacji.

Dysponowanie tymi środkami umożliwiło wyemancypowanie się władzy, bez skrupowania realizującej własne interesy. Aparat władzy umożliwił podporządkowanie sobie, a co najmniej neutralizację społeczeństwa, odciętego od wpływów na losy kraju. Nie społeczeństwo kontroluje władzę, ale przeciwnie władza kontroluje społeczeństwo. Zakres tej kontroli jest miarą wyzwolenia się władzy z ograniczeń, jakie obowiązują ją wówczas, gdy działa ona na podstawie mandatu społecznego.

Najnowsza historia Polski jest równocześnie historią uprzedmiotowienia narodu. Od momentu powstania ~~PKR~~ PPR rozpoczęła działalność zamierzającą do bezwzględnej i definitywnej wyeliminowania wszelkich zorganizowanych sił społecznych realizujących swe własne, a nie narzucone cele. Tuż po wojnie zdelegalizowano większość partii politycznych, organizacji, zrzeszeń, towarzystw, instytucji, reakcji itp. dających możliwość różnorodnego działania i wypowiedzenia się narodu. Innym organizacjom pozostawiono co najwyżej sztyld, przekształcając je w instrumenty grające wyznaczone im role w dyrygowaniu centralnej partyturze." TO właśnie wtedy - pisze J. Jedlicki - dokonano się wywłaszczenie społeczeństwa, jego upaństwowienie, ~~wyłączenie~~, zniszczenie ciał pośrednich.

c.d. ze strony 1-cj

Podobne akcje ~~przeprowadzane~~ plakatowe przeprowadzono u nas w Lubli-
żu na terenie koło Szpitala i przystanku PKS. Technika takiej akcji polega
na tym, że bierze w niej udział większa grupa osób niż nalepia plakaty lub
maluje napisy. Część pracuje bezpośrednio przy plakatowaniu i malowaniu,
część tworzy grupę towarzyszącą. W pierwszej akcji udział wzięli członkowie
Komisji Zakładowej w składzie: Białowąs, Fiszer, Lipowicz, Ryż, Zawisza.
Rozlepiane plakaty raziły kogoś w oczy bo w krótkim czasie zostały pozry-
wane i zaśmiecały ulicę /pozrywane nie tylko przez dzieci/.
Druga akcja 26.11.br. była już lepiej przygotowana, a wzięli w niej udział
nie tylko członkowie Komisji Zakładowej ale i szeregowi członkowie Związku.
To cieszy, bo tego rodzaju realna aktywność zdaje się budzić pewne opory
nawet niektórych członków KZ. Część nie mogła przybyć z przyczyn od siebie
niezależnych. Tym rzeczem w plakatowaniu i malowaniu udział wzięli:
Adamska, Białowąs, ~~Zajac~~ Fiszer, Lipowicz, Plominick, Ryż, Sawko, Wójciak,
Zajac, Zieliński. Wszystko poszło sprawnie, tym rzeczem przy użyciu "niezdzie-
realnych farb". Na tle tej ogólnopolskiej walki o uczciwą TV /uchwalonej
przez KK w Gdańsku i popieranej przez Lecha Wałęsę/ budzą się pewne refle-
ksje, wiele osób u nas podchodzi do niej z uczuciami mieszanymi. To zrozumia-
łe. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do walki otwartej i prowadzonej w sposób tak
nietypowy. Pewne zastrzeżenia budzą jednak "społecznicy", którzy wykazują
święte oburzenie z powodu "zaśmiecanie terenu papierami i paskudzeniem
murów". Chwalebna to postawa obywatelska. Żal tylko, że ci sami ludzie nie
wykazują tego obywatelskiego zaangażowania w walce o prawdę w TV i uczciwość,
równie szanse dla wszystkich. Ze społecznego punktu widzenia jest to chyba
znacznie bardziej ważne, potrzebne, pożyteczne. Tutaj prawdziwa postawa oby-
watelska może wykozać ujście i całą swoją autentyczność. Pole do popisu
jest szerokie. Nie musi być to malowanie czy plakatowanie.

Komisja Zakładowa ze swojej strony może przekazać, że:

- nie KZ zaśmieca ulicę, bo członkowie "Solidarności" plakaty nalepiają
a nie zdzierają.

Nam cudze plakaty nie przeszkadzają.

- jesteśmy gotowi w krótkim czasie uporządkować i pozmywać mury w chwili
kiedy zwycięży uczciwość i "Solidarność" otrzyma swój czas w TV.
- TV uczciwą i w dobrym wydaniu chciałby oglądać każdy, Nie każdy musi
przykładać do tego swoją cegiełkę. Ale swoją drogą nie jest to sprawa
samej "Solidarności". Jest to sprawa wszystkich Polaków oglądających
TV i słuchających radio.
- Nad takim sposobem walki o dostęp do TV myśleły tegie głowy najlepszych
związkowców, najlepszych ekspertów. Jak trafno jest to akcja świadczy
reakcja władz w ostatnich dniach. Nie ludźmy się, że chodzi tutaj o kawa-
łek muru pomalowany farbą. Sprawdź się po prostu przysłowie "prawda
w oczy kole". Jak widać malowana prawda także.

L.B.

Bezsilna złość podsuwa różne pomysły, bezsilna głupota /na dwu nogach
ii pijona jak relacjonują przypadkowi świadkowie/ podsunęła komuś pomysł
wybicia kamieniem szyby w gablocie Związku koło przystanku PKS. Jak widać
czasem dorosli są jak dzieci. A swoją drogą "jak Wy pedzłem to my kamieniem"
/lub palką i butem jakw Chorzowie/.

zostany został kręgosłup społeczeństwa obywatelskiego, zdolnego do niewymuszonej partycypacji, do inicjatywy, do solidarnego - jeśli trzeba - sprzeciwu. I o to właśnie chodziło. Bo nie tylko potencjalny rywal polityczny, ale każde, najskrajniejsze nawet zrzeszenie, które zawiązało się samodzielnie, było traktowane podejrzliwie przez dyrekcje i funkcjonariuszy tego ogromnego koncernu/.../

Proces totalizacji, czy raczej etatyzacji życia został w 1956r. zatrzymany, trochę nawet cofnięty, ale grupy i klasy społeczne nie odzyskały utraconej podmiotowości. Wszystko co mieliśmy otrzymać było łaskawym darem przywódcy i państwa".

Spektakularnym przykładem traktowania społeczeństwa jest m.in. rozdział konstytucji traktujący o podstawowych prawach i obowiązkach obywateli. W konstytucjach zachodnich państw demokratycznych prawa jednostek stanowią nadrzędną i absolutną wartość, a państwo ma pełnić w stosunku do nich funkcje służebne, stać na ich straży i przestrzegać ich. Prawa człowieka nakładają na państwo obowiązek ich nienaruszenia.

~~Spektakularnym przykładem traktowania społeczeństwa jest...~~
W konstytucji PRL w artykułach 67-93, traktujących o prawach i obowiązkach obywatela nie sposób znaleźć ślad uznania przyrodzonych i niepozbywalnych praw jednostek, jako wartości nadrzędnych, gwarantowanych przez konstytucję i strzeżonych przez aparat państwowy. Źródłem praw obywatela jest wola PRL, która "zapewnia, umocnia, rozszerza" itp. Ujęcie takie oznacza, że np. nienaruszalność osobista nie przysługuje obywatelowi dlatego, że jest on człowiekiem, ale opiera się na ustawie. Że nie istniałoby, gdyby ustawa jej nie chroniła."

Ograniczone w prawach i pozbawione możliwości artykułowanie swej woli społeczeństwo zostało zatomizowane dzięki rozbudowanemu systemowi dzielenia ludzi. Na partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, fizycznych i umysłowych, chwalonych i nielubianych, tych, których dzieci zdające na studia mają lub nie mają punktów ze pochodzenia itp. Podziały te dezintegrują społeczeństwo, przekształcone w niezliczoną mnogość grup o odmiennym statusie, a co się z tym wiąże rozbieżnych, często sprzecznych interesach. Praktyka ta ma służyć zantagonizowaniu społeczeństwa, zepchnięciu go na drogę walki zmierzającej do zniwelowania działających je i stałe odnawianych różnic, co z kolei winno uniemożliwić solidarne wystąpienie narodu, a swe, w różnym stopniu realizowane prawa.

Paradoksalnym skutkiem dążeń do dezintegracji społeczeństwa było stworzenie wspólnej płaszczyzny umożliwiającej integrację. Ludzie zrozumieli, że bez względu na przyznany im status i zróżnicowany stopień upośledzenia, łączy ich brak wpływu na kształtowanie własnego losu.

Działalność "Solidarności" jest walką o rewindykację niezbywalnych praw narodu zanektowanych przez władzę wyzwoloną spod wpływu społeczeństwa i kierującą się wyłącznie własnym interesem. Nie jest to walka o przejęcie władzy, ale walka o to, by władza służyła narodowi dotychczas uboższemu i degradowanemu, by władza była władzą, a nie hegemonem.

Jak każda inna władza, także i nasza nie zrezygnuje dobrowolnie z posiadanej pozycji i wpływających z niej przywilejów, ani z komfortu jej sprawowania wynikającego stąd, że nikt jej nie sprawdza, ani nie rozlicza.

Definicja społeczeństwa, dość już mającego znoszenie upokarzającego panowania wyaliczonego aparatu, a przede wszystkim powstanie "Solidarności" i jej siła, stanowi napawające optymizmem novum w naszej sytuacji. Solidarność jest pierwszym od zakończenia wojny ruchem społecznym, który zrodził się z autentycznych pragnień narodu, a nie odgórnego inicjatywy. Jako autentyczny ruch społeczny nie pasuje do systemu w którym nic nie może być niekontrolowane, nieskanalizowane, nie służące panowaniu nad społeczeństwem. Stąd właśnie historyczne reakcje tych, dla których władza ludu oznacza kres panowania nad narodem.